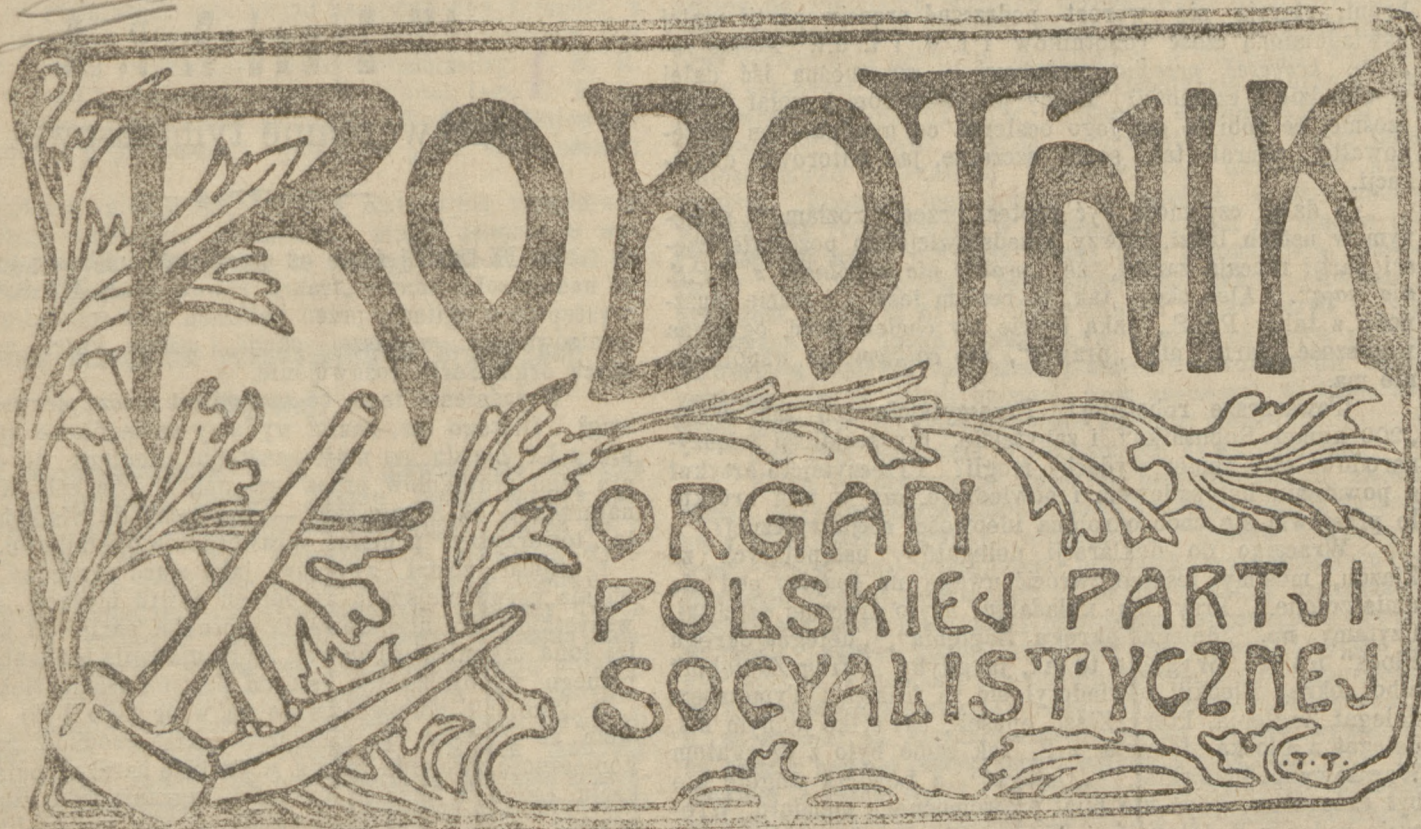




## Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Z powodu „200 numeru „Robotnika“, wydanego przez  
tak zwaną „frakcję rewolucyjną P. P. S.

Grupa osób, która opuściła IX Zjazd naszej partii i założyła tak zwaną „frakcję rewolucyjną P. P. S.“, rozpoczęła swą działalność od przywłaszczenia centralnej drukarni partyjnej i wypuszczeniu w świat 200 numeru „Robotnika“ pod swoją firmą. Zrobiono to w sposób następujący: nasamprzód większość kierowników techniki przeszła do nowo utworzonej frakcji, następnie zwołali oni zgromadzenie ogólne pracowników techniki, na które to zgromadzenie z rozmysłem nie dopuścili przedstawiciela większości Zjazdu, — i tam, przedstawivszy sprawę rozłamu jednostronnie i fałszywie, wymogli na pracownikach techniki uchwałę, stwierdzającą ich przyłączenie się do „frakcji rewolucyjnej“. Do uchwały tej dodano, że inwentarz techniki (t. j. przedewszystkiem drukarnia i składy) ma pozostać w rozporządzeniu „frakcji rewolucyjnej“ aż do polubownego podziału między dwiema frakcjami“.

C.K.R. ostro protestował przeciw bezprawnemu zagarnięciu majątku partyjnego przez grupę osób, którym partja w zaufaniu ten majątek powierzyła. Co do podziału to C. K. R. orzekł, że wystąpienie z łona partji grupy osób nie daje tej grupie absolutnie żadnego prawa uważać się za coś równoważnego z resztą partji i żądać, aby partja oddała jej połowę majątku. Zresztą C.K.R. nie ma prawa zrzucać się własności, należącej do ogółu proletariatu, zorganizowanego w łonie P. P. S.

Specjalnie podkreślili przedstawiciele C.K.R. fakt, że ogół pracowników techniki nie zdawał sobie sprawy, ani z istotnych przyczyn rozłamu, ani z niemoralności czynu, do którego go skłonili jego kierownicy, a który polega na wykorzystaniu bezprawnego położenia partji pod rządem carskim dla zagrabienia prawem kaduka dobra ogólnego.

Po to, aby to pracownikom techniki wyjaśnić (a wcale nie po to, by z nimi układać się o „podział majątku“), zadaliliśmy zwołania ponownego ich zebrania.

Na zebraniu tem jednak zachowanie się kilku przedstawicieli „frakcji rewolucyjnej“ uniemożliwiło rzeczową dyskusję. Wszystkie nasze przedstawienia o niedopuszczalności przywłaszczenia dobra ogółu partji przez mały odłam jej członków — obijały się jak groch o ścianę. Ponieważ zakomunikowano nam, że „frakcja rew.“ ma zamiar wydać 200 numer „Robotnika“ jako swój organ, ze specjalnym naciskiem zaznaczyliśmy, że zrobienie tego uniemożliwiłoby już nie tylko jakiekolwiek traktowanie o podziale, ale wszelkie rozmowy, gdyż uważalibyśmy to za niesłychane podejsście mas i za czyn w najwyższym stopniu niemoralny.

Na to zaproponowano nam, aby partja nasza zrzekła się wydawania pisma pod tytułem „Robotnik“, a wtedy i „frakcja rewolucyjna“ uczyni tak samo.

Zaproponowaliśmy, aby nam dano możność odwołać się w tej sprawie do przedstawicieli wszystkich wydziałów, gdyż sami na własną rękę tak ważnej sprawy zdecydować nie możemy. Do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy obiecaliśmy centralnego organu nie wydawać, a po zapadnięciu postanowienia zobowiązaliśmy się niezwłocznie dać o tem znać „frakcji rewolucyjnej“.

Ale kierownicy frakcji nie chcieli czekać. 200 numer ukazał się w obiegu pod firmą „frakcji rewolucyjnej“. Nam nie pozostało nic innego, jak przystąpić do wydania naszego „Robotnika“ i ogłosić organ „frakcji rewolucyjnej“ za zwykły falsyfikat.

Pierwszy numer organu „frakcji rewolucyjnej“, świadczy aż nadto dobitnie, jaką to bronią zamierza ona walczyć. Weźmy „Deklarację delegatów, ustępujących z IX Zjazdu P.P.S.“. Ileż w niej kłamstw! Pomijamy już obłudne zapewnienie o solidarności z proletariatem rosyjskim, którą to solidarność nasza „prawica“, jak to jeszcze nie raz wykażemy, stale i systematycznie choć bezskutecznie usiłowała podkopywać. Ale czem są te skargi na rozłam i „protesty“ „przeciw rozbijaniu jedności proletariatu“ w ustach ludzi, którzy utworzyli samowładny C.K.R., tworzą samowładne komitety okręgowe, założyli własną „kasę centralną“ (do której przelało, jak widać z tegoż № Rob., 30 tys. rubli z konfiskaty Rogowskiej), przywłaszczyli bezprawnie drukarnię centralną i siedlecką, zagarniają partyjne składy

broni, starają się wprost podszuć przeciw partii mniej uświadomioną część robotników i t. d. i t. d.? *Robiąc roślą, krzycząc przeciw rozłamowi* — czy można iść dalej w obłudzie i czelności? Kto by podpalał dom i wołał jednocześnie, że robi to dla jego ocalenia od upadku — ten postępowałby akurat tak samo szczerze, jak autorowie deklaracji.

I dalej: czy może być protest przeciw rozłamowi szczerym w ustach ludzi, którzy przedstawicielom pozostałej części partji rzucają zarzut, że „*prawie nie wspólnego z P.P.S. nie mają*”. Ależ skoro tak, to rozłam jest! I macie słuszość: z taką P.P.S., jaką byście wy chcieli mieć, ogromna większość partji nie „*prawie*”, ale *całkiem* nie wspólnego nie ma.

Towarzysze robotnicy! Przeczytajcie ten tak zwany „200 numer Robotnika” i zapytajcie, czy socjaliści międzynarodowi *taki* numer wydaćby mogli? Przeczytajcie artykuł o powstaniu listopadowym i powiedzcie, czy w tym artykule przejawia się choć odrobina ideowości socjalistycznej?

Wracając do deklaracji delegatów, ustępujących ze Zjazdu, musimy jeszcze zwrócić uwagę na podpisy pod nią umieszczone. Przy ich układaniu użyto zreszczenia sztuczki. Czytamy np. „delegat okręgu Zagłębia”, „delegat okręgu Płock” i t. d. Wygląda to tak, jakgdyby „okręg Zagłębia” albo „okręg Płocki” oświadczył się za frakcją. Tymczasem delegat Zagłębia, który Zjazd opuścił, był tylko jednym z 3, delegat z Płocka jednym z 2, tak samo było z delegatem Warszawy podmiejskiej. „Delegat” z Łowicza wogóle nie był delegatem, gdyż nie miał prawomocnego mandatu. Wreszcie żaden z 2 delegatów Kijowa Zjazdu nie opuszczał: obaj byli obem! aż do końca.

Deklaracja delegatów konferencji bojowej również roi się od fałszów.

Wszystkie „fakty”, obalone na Zjeździe, znalazły w niej miejsce — nawet anegdota o oficerze dragonskim, nawet twierdzenie, że C.K.R. „zabraniał na gwałty odpowiadać atakiem na rządowe posterunki”, choć sami delegaci musieli przyznać, że C.K.R. żądał odpowiedzi na pogrom w Siedlcach. (Patrz także sprawozdanie tymczasowe ze Zjazdu.)

Artykuł wstępny oparty jest cały na kłamstwie, jakoby partja chciała zawiesić akcję bojową. Świadomym oklamywaniem robotników są frazesy, że mamy stać się partją „tylko gadającą”, iść przeciw wojsku w chwili rewolucji tylko z „okrzykami rewolucyjnymi” i t. d. i t. d.

Na inzynuację, że rej w naszej partji wodziła niewypróbowana i niedojrzała politycznie młodzież — doprawdy odpowiadać nie warto. Ten, kto to pisał, wie, że między tą „młodzieżą”, która „stary” kierunek P.P.S. starała się od kierownictwa w partji usunąć, była nie tylko znaczna większość długoletnich organizatorów i agitatorów partyjnych w kraju, ale byli i są dotąd bohaterowie z „Proletariatu”, ludzie, którzy dziesiątki lat strawili w katorżach carskiej.

Kończymy! Z boleścią braliśmy pióro do ręki, przystępując do opowieści o niesłychanych dotąd w naszym życiu partyjnym objawach rozstroju i demoralizacji.

Boleliśmy mocno, że zamiast poświęcić ten numer pilnym sprawom ruchu robotniczego w obecnym okresie — a jest ich tak wiele! — musieliśmy go zapełnić walką z niedawnymi towarzyszami, którzy weszli na drogę odstępstwa od partji.

Ale trudno! Stało się to, co się stać musiało. Radykalno-narodowi socjaliści nie mogli być w łonie robotniczej partji nieczem innem, jak tylko czynnikami rozstroju.

Obecnie są oni po za partją. Od proletariatu zależy, czy ten rozłam nie miał poważnego charakteru, bo jeżeli żaden świadomy robotnik nie pójdzie za secesjonistami, cała ich „frakcja rewolucyjna” wobec ruchu robotniczego będzie jako odrobina mętnej piany na falach ogromnej rzeki.

Planu się rozprosz — rzeka zostanie i popłynie dalej swoją drogą!

## IX Zjazd P. P. S.

(sprawozdanie tymczasowe).

Na IX-tym Zjeździe od partji oddzieliła się grupa, która nadała sobie nazwę „frakcji rewolucyjnej P.P.S.”; obecnie występuje z agitacją przed obliczem mas robotniczych, zorganizowanych w naszej partji, i usiłuje wnieść w łono naszych organizacji rozdzielenie.

Wyjaśnienie tego, co zaszło, jest rzeczą pierwszorzędną wagi. Dlatego też, zanim wydamy szczegółowe sprawozdanie z IX Zjazdu, co może nastąpić dopiero po opracowaniu jego protokołów przez wybraną w tym celu Komisję — najprzód za 3 tygodnie — podajemy do wiadomości ogółu towarzyszy poniższe sprawozdanie ogólnikowe.

Zjazd został zwołany jako zjazd skrócony dla omówienia najważniejszych zagadnień chwili bieżącej, a przede wszystkim dla uregulowania stosunku partji do wyrosłej z jej łona organizacji bojowej, która ujawniła tendencję do zupełnego wyodrębnienia się od partji i usamodzielnienia.

Zwołanie pełnego zjazdu na wzór 8-go było niemożliwym ze względu na szczupły zakres środków partji i na konieczność zwołania zjazdu w punkcie bardzo odległym od kraju (gdzie w bliskich punktach zagranicznych rząd carski posiada zbyt wielką ilość szpiegów, aby można było liczyć na bezpieczeństwo uczestników zjazdu przy powrocie, gdybyśmy urządzili zjazd tuż za kordonem). Zjazd liczył 46 członków z głosem decydującym oraz 12 towarzyszy z głosem doradczym, którzy przybyli bądź jako rzeczoznawcy w różnych sprawach z zaproszenia C.K.R., bądź też mieli mandaty, nie uznane przez Zjazd za prawomocne.

Zjazd rozpoczął swe czynności od załatwienia kwestji formalnych: od ustalenia porządku dziennego, przyjęcia regulaminu obrad, obioru prezydium i sprawdzenia mandatów. Potem nastąpiło:

### Sprawozdanie C. K. R.

Z tego sprawozdania wynikało, że partja nasza w okresie sprawozdawczym (od lutego do października r. b.) poczyniła b. znaczne postępy pod względem organizacyjnym. Ilość członków partji według sprawozdań okręgów (nie wszędzie ściślych i pełnych) wynosiła przeszło 46 tysięcy osób. Pierwsze miejsce tak pod względem liczby zorganizowanych, jako też pod względem szybkości wzrostu organizacji zajmuje Łódź z 18 przeszło tysiącami zorganizowanych robotników. Niestety, ostatnimi czasy kryzysy, brak pracy represje, i areszty, a co główna chwilowy, upadek fali rewolucyjnej w państwie rosyjskim — wywołały osłabienie nastroju rewolucyjnego w masach, przez co praca organizacyjno-agitacyjna została utrudniona w znacznym stopniu.

Najsmutniejszym zaś objawem w życiu wewnętrznym partji w okresie sprawozdawczym były ciągłe nieporozumienia z Wydziałem Bojowym. Nieporozumienia te istniały jeszcze przed Radą Partyjną, odbytą w czerwcu roku bieżącego, po tej zaś radzie jeszcze bardziej się zaogniły. Wydział Bojowy systematycznie uchylał się od spełnienia wynikających z potrzeb organizacji i z konieczności reagowania na gwałty rządu, natomiast natęczył się domagać się sankcji na wystąpienia oddzielne, w większości wypadków nie wynikające z potrzeb ruchu, a dające w rezultacie bardzo ujemne wyniki — jak np. tak zwana „krwawa środa”. Po za tym Wydział bojowy zasadniczo nie zgadzał się na zajęte przez C.K.R. stanowisko w stosunku do wojska i postępował brew dyktwom C. K. R., który uznawał, że wymierza broń przeciwko żołnierzom wołał tylko pod naciskiem bezwzględnej konieczności z jednej strony, z drugiej zaś przy wymiarze kary za niehumanne traktowanie się nad ludnością — słowem w wypadkach, dla ogółu żołnierzy zrozumiałych. Wydział bojowy zaś, potrzebując pieniędzy, na

tarczywie domagał się pozwolenia na przeprowadzenie całego szeregu konfiskat, połączonych z napadem na żołnierzy. Spotykając się ze stałą odmową C. K. R. Wydział począł urządzać takie konfiskaty na własną rękę, nasamprzód w drobnych rozmiarach (np. napad na pocztę pod Lipnem), a potem w wielkich. Słynny napad na pociąg pocztowy pod Rogowem został wykonany już nie bez wiedzy C. K. R., ale wbrew jego wyraźnemu zakazowi. Wobec tego C. K. R. uznał, że dalsze tolerowanie samowoli Wydziału Bojowego nie może być dopuszczane i wydział ten jego czynnościach zawiesił.

Podobne niesnaski, choć w mniejszych rozmiarach i przeważnie osobistego charakteru, miały miejsce w wydziale wojskowym. Wszystkie te zatargi C.K. R. oddał do rozpatrzenia Zjazdowi.

## Sprawa mandatów przedstawicieli Organizacji Bojowej.

Już ze sprawozdania C. K. R. ujawniło się zupełnie wyraźnie, że centralną sprawą Zjazdu będzie sprawa stosunku ogółu partii do Wydziału Bojowego. Zaraz też w pierwszym dniu Zjazdu przy sprawozdaniu mandatów wynikło ostre starcie z przedstawicielami Organizacji Bojowej.

Komisja mandatowa zakwestjonowała mandaty dwóch zawieszonych członków wydziału bojowego, (uznając mandaty dwóch innych, wybranych przez konferencję bojową) dwóch przedstawicieli międzypartyjnego biura informacyjno-koordynacyjnego, redaktora „Robotnika”, i przedstawicieli trzech okręgów. Wszyscy towarzysze, których mandaty zakwestjonowano, poddali się bez wszelkiego protestu uchwałom komisji mandatowej i Zjazdu, z wyjątkiem przedstawicieli Wydziału Bojowego, aczkolwiek Zjazd jednogłośnie zaprosił wszystkich towarzyszy, pozbawionych głosu decydującego, do udziału w obradach z głosem doradczym i zupełną wolnością słowa. Przeciwnie tej uchwale wystąpił delegat Organizacji Bojowej, którego mandat uznano, i oświadczył, że w razie przyjęcia wniosku komisji mandatowej, wszyscy delegaci bojówki opuszczą Zjazd, gdyż konferencja bojowa, na której wybrano delegatów bojówki zobowiązała ich do bezwzględnej solidarności i do opuszczenia zjazdu wrześnie nieuznania jakiegokolwiek mandatu. Nadto ten sam delegat oświadczył, że przez odrzucenie któregośkolwiek z mandatów bojówki Zjazd ściągnie na partię ciężkie konsekwencje, nad którymi trzeba się poważnie zastanowić...

Próżno zwracano uwagę mówcy na niewłaściwość zarówno stawiania Zjazdowi „zadań” w imieniu części partii, jakoteż wywierania nacisku na Zjazd przez nieokreślone pogroźki; próżno wskazywano, że i ci dwaj towarzysze, których mandaty unieważniono, bez względu na zawieszenie, będą mogli w całej pełni korzystać z prawa wolnego głosu, jako goście Zjazdu; próżno wskazywano, że i inni, niemniej zasłużeni i nie zawieszani w czynnościach towarzysze będą brali udział w obradach, że tylko jako goście, próżno wreszcie zwracano uwagę na to, że w razie pomyślnego dla bojowców rozwiązania sprawy ich z C.K.R. mandaty ich mogą być uznane... Nic nie pomogło. Gdy Zjazd większością głosów przyjął wniosek komisji, unieważniający mandat dwóch zawieszonych w czynnościach przedstawicieli Organizacji Bojowej i uznający mandat dwóch niezawieszonych, wszyscy czterej przedstawiciele bojówki demonstracyjnie opuścili salę obrad.

Do nich przyłączył się 1 z przedstawicieli Płocka (było ich 2) i 1 z okręgu podmiejskiego warszawskiego (także 2) — obaj bojowcy. Nadto wyszedł delegat z Łowicza, którego mandat unieważniono, aczkolwiek przedtem żadnych pretensji nie zgłaszał.

## Dyskusja nad organizacją bojową. Wniosek towarzyszy łódzkich.

Na drugi dzień rozpoczęła się dyskusja szczegółowa w sprawie Organizacji Bojowej. Organizacja łódzka przedsta-

wiła do tego punktu obszernie uzasadnioną rezolucję, domagającą się skasowania oddzielnej i niezależnej od reszty organizacji „bojówki”, proponującą natomiast stworzenie szczerpłego liczebnie oddziału specjalnie wyszkolonych jednostek do spełniania ważnych przedsięwzięć terrorystycznych pod bezpośrednim kierownictwem centralnych władz partii oraz rozwinięcia szerokiej działalności w kierunku wyszkolenia członków organizacji w obchodzeniu się z bronią pod kierownictwem instruktorów, zależnych bezpośrednio od organizacji okręgowych. Jeden z przedstawicieli Łodzi jako wnioskodawca w dłuższym przemówieniu uzasadnił swój wniosek. Zdaniem jego słuszną w zasadzie myśl o ubojowaniu mas robotniczych w wykonaniu zesłała na błędne tory. Zamiast użyć władania bronią ogół towarzyszy, stworzono coś w rodzaju zakonspirowanej armii robotniczej, przyczem armia ta była oddzielona od reszty partii i była kierowana w duchu niezgodnym z polityką ogółu partii. Towarzysz referent specjalnie podkreślił szkodliwość akcji partyzanckiej w chwili obecnej, oraz zaznaczył, że akcja bojowa musi być podporządkowana ruchowi masowemu.

Nad tym referatem wywiązała się żywa dyskusja.

Kilku towarzyszy w dłuższych przemówieniach, zaznaczając, że prowadzona akcja bojowa musi być ściśle związana z potrzebami ogólnej organizacji i wynikać z tych potrzeb, energicznie występowali przeciwko wyodrębnieniu organizacji bojowej, wskazując, że istnienie takiej organizacji zdejmuje z masy robotniczej obowiązek reagowania na gwałty rządu, składa go na barki tej organizacji i przez to nie podnosi, a obniża rewolucyjność mas. W odpowiedzi na te zasadnicze zarzuty obrońcy obecnej bojówki dowodzili, że napaści na dotychczasową taktykę bojową wywołane są chęcią pewnej części partii zejścia z drogi taktyki rewolucyjnej i ostrej walki. Na stawiane im zarzuty: dlaczego wykonywali akty błyskotliwe, nieraz nie wspólnego nie mające z ruchem robotniczym, a tych, których domagała się organizacja, które wynikały z jej potrzeb nie wykonywali; dla czego nie odpowiadali aktami terrorystycznymi na gwałty rządu, dla czego nie kroczyli drogą wskazaną przez Okręgi Dzierżbickich i Szulmenów, obrońcy Wydziału Bojowego odpowiadali, oskarżając swych przeciwników o brak rewolucyjności o „ukryte esdectwo” i t. d.

## Wiadomości z Konferencji Bojowców.

### Deklaracja delegatów Bojówki na Zjazd.

W takim duchu dyskusja toczyła się już przez parę godzin, gdy zaszły wydarzenia, które ją skierowały na nowe tory. Na Zjazd przybył jeden z towarzyszy bojowców, oznajmił, że był obecnym na Konferencji Organizacji Bojowej, zwołanej przez Wydział Bojowy, że Konferencja ta powzięła cały szereg ważnych uchwał, które uczestnicy jej zobowiązali się utrzymać w tajemnicy przed Zjazdem, i prosił, aby Zjazd jako najwyższa instancja partyjna, zawiesił nakazując zachowanie tajemnicy uchwał Konferencji i dał mu prawo opowiedzieć, co na tej Konferencji uchwalono.

Oświadczenie to wywołało ogromną sensację.

Zjazd jest zebraniem przedstawicieli różnych działów roboty partyjnej, różnych części organizacji, wybranych właśnie w celu wspólnego naradzenia się nad sposobami dalszego prowadzenia roboty. Właśnie na Zjeździe różne działy roboty zespala się w jednolitą całość. Wobec tego ukrywanie przed Zjazdem uchwał Konferencji było zamachem tajnym jednego działu roboty na całość, było wyrazem niechęci wspólnego naradzania się, było wydzieleniem się, wyodrębnieniem, rozłamem.

Nie wierzono temu, nie chciano temu wierzyć... Niestety, było to prawdą. Właśnie gdy omawiano tę sprawę, weszli na salę dwaj przedstawiciele „Bojówki” i złożyli Zjazdowi deklarację (obecnie ogłoszoną w numerze „Robotnika”, wydany przez tak zwaną „frakcję rewolucyjną P.P.S.)

Deklaracja ta wywołała cały szereg sprostowań; Przedstawiciele C.K.R. stwierdzili, że wszystkie fakty, oświetlające ich stosunek do Wydziału Bojowego są zmyślane. Nigdy C.K.R. nie zabraniał odpierać gwałtów rządowych, Owszem,

po pogromie siedleckim żądał on kategorycznie od Wydziału Bojowego aktów terrorystycznych przeciwko kierownikom tej rzezi „Fakt” z oficerem dragoniskim zgola inaczej się przedstawia. W wojsku w owej miejscowości był nastrój pogromowy. Zamach mógł dać hasło do pogromu. C.K.R., dowiedziawszy się o planowanym zamachu, polecił zbadać tę sprawę organizacjom wojskowej i miejscowej, a po porozumieniu się z nimi zgodził się na zamach, którego jednak nie wykonano.

Na Konferencji okręgowej w Zagłębiu, jak to stwierdzili delegaci z Zagłębia, nikt nie używał przytoczonych w deklaracji obelżywych zwrotów przeciwko kierownikom Bojówki (w t. zw. „200 numerze Robotnika” odpowiednie miejsce deklaracji zlekka... zmieniono — mowa jest już nie o „Konferencji Okręgowej”, jak w oryginalnej deklaracji, ale o „zebraniu robotniczym”; naturalnie ta zmiana utrudnia sprawdzenie i sprostowanie „faktu”). Wreszcie C.K.R. zaznaczył, że ostatnimi czasy jedynymi „wystąpieniami czynnymi”, jakie wydział planował, były konfiskaty. C.K.R. plany te odrzucał, ze względu na nieuniknione walki z żołnierzami, szkodliwie oddziaływające na wojsko.

Po tych sprostowaniach deklarację złożono do aktów Zjazdu i postanowiono wysłuchać zarówno towarzysza, który opuszczał konferencję bojowców, jako też przedstawiciela Wydziału Bojowego w sprawie pomienionej konferencji. Pierwszy złożył z przebiegu konferencji sprawozdanie treści następującej: konferencja miała przebieg bardzo burzliwy. Z konfiskatą w Rogowie konferencja najzupełniej się zsolidaryzowała. Wreszcie uchwalono postawić Zjazdowi żądanie stopniowego wprowadzenia w całym kraju milicji robotniczej pod kierownictwem technicznym Wydziału Bojowego. Na wypadek, gdyby Zjazd żądania tego nie zatwierdził, konferencja uchwaliła nie poddać się uchwałom Zjazdu i rozwinąć w całym kraju agitację przeciwko tym uchwałom, do czego już poczyniono przygotowania. Żywo roztrząsano też kwestję oddania lub nie oddania broni partii w razie rozwiązania przez Zjazd Bojówki — i przeważna większość konferencji wypowiedziała się przeciwko temu; jednak w kwestji tej żadna pozytywna uchwała nie zapadła, gdyż przedstawiciel Wydziału Bojowego oznajmił, że „to się da jakoś zrobić”. Teoretyczno-programowe dyskusje zajmowały na konferencji mało miejsca: ograniczono się zarzutami przeciw programowi federacji i wyrażeniem uznania dla kierunku ideowego dwutygodnika „Trybuna”.

Sprawozdanie to przedstawiciel Wydziału Bojowego usiłował prostować. Sprostowanie jego atoli dotyczyło raczej formy zewnętrznej i oddzielnych wyrażen, aniżeli treści. Przedstawiciel Wydziału Bojowego zaznaczył, że konferencja bojowa nie chciała niczego ukrywać przed Zjazdem, lecz też nie chciała wywoływać zaognienia przez ostre i kategoryczne postawienie ultimatum z groźbą wyłamania się z karności partyjnej w razie jego nie wypełnienia i dlatego postanowiła, aby jej przedstawiciele nie mówili Zjazdowi o tem, że konferencja postanowiła nie poddać się uchwałom Zjazdu w razie odrzucenia jej żądań. Gdy go zapytano, co znaczy „odwołanie się do ogółu proletariatu”, zapowiedziane w deklaracji bojowców, odpowiedział, że „nie wyobraża sobie”, w jakich formach ono się odbędzie. Gdy znów zadano mu pytanie, czy nie oznacza to, że bojowcy natychmiast rozpoczyna w masach agitację przeciw ogółowi partji, a może nawet — jak twierdził towarzysz z konferencji bojowej — nie czekając na wynik Zjazdu, zaczęła podburzać organizacje robotnicze przeciwko wybranym przez nie władzom partyjnym — odrzekł, że nie wie, co w tym względzie postanowili bojowcy, gdyż nie był na ich konferencji do końca. Co do kwestji oddania lub nie oddania broni organizacji ogólnopartyjnej na wypadek rozwiązania obecnej Bojówki, mówca zaznaczył, że istotnie bojowcy żyli się ze swoją bronią i nie chcieliby jej oddawać w niepowołane ręce, że niektórzy nawet twierdzili, iż w razie żądania zwrócenia instancjom partyjnym broni, raczej ująłby siły, niż ulegną — lecz że ta kwestja została zażegnana przez jego osobiste oświadczenie, iż to się da napewno załatwić polubownie.

Co do kwestji programowych, poruszanych na Konferencji Bojowców, to istotnie w łonie Organizacji Bojowej

istnieje żywe niezadowolenie z niejasności programu partyjnego. Sympatje Bojowców do wydawnictw „Życia” i „Trybuny” tłumaczą się tem, że te wydawnictwa okazywały im gorącą sympatię, czego wyrazem było poświęcenie „Bojowcom P.P.S.” broszury posła Daszyńskiego „Polityka proletariatu” oraz umieszczony w „Trybunie” utwór Maurycego Zycha p. t. „Sen o szpadzie”. Nadto Bojowcy widzieli w tych wydawnictwach odbicie swoich uczuć, nadziei i dążeń.

Po tych przemówieniach wszystkie wątpliwości znikły. Podejrzenia, których nie odważano się wypowiadać, stały się faktem. Konferencja Bojowa powzięła uchwały ostateczne, nie rachując się z tem, czy te uchwały nie odbiją się zgubnie na całości roboty, nie wysłuchawszy zdania przedstawicieli innych działów roboty, nie licząc się z wolą przedstawicieli całego ogółu partyjnego. Ten fakt niesłychany, fakt narzucania przez znikomo małą część organizacji swej woli całemu Zjazdowi pod groźbą „odwołania się do zorganizowanego proletariatu”, czyli prowadzenia dezorganizacyjnej roboty, ujawnił nareszcie tendencję Wydziału Bojowego: albo rozłam, albo bezwzględne słuchanie przez ogół partji nakazów kierowników Bojówki. Ostatecznie wszystkie te dane się wyświetliły, gdy została przeprowadzona:

### Dyskusja nad stosunkiem partji do obecnego Wydziału Bojowego i Konferencji Bojowców.

Jeden z towarzyszy zaproponował zmienić nieco tok obrad, a mianowicie podzielić kwestję Organizacji Bojowej na dwie części: 1) sprawę zatargu i 2) zasady, na jakich oprzeć nową Organizację Bojową. Kwestje te zdaniem mówcy są zupełnie niezależne od siebie.

Już od początku wojny rosyjsko-japońskiej — zaznaczył mówca — w łonie P.P.S. ściągają się dwa prądy: międzynarodowo-socjalistyczny i narodowo-separatystyczny. Kierownicy Bojówki hołdują temu ostatniemu. Partja nie może mieć dwójstej polityki. Jeżeli towarzysze, wyznający zasady „Trybuny” i „Życia” chcą szerzyć te zasady w łonie proletariatu, to mają do tego prawo moralne, ale partja ma prawo żądać, by tego nie robiono w jej łonie, za pośrednictwem jej organizacji. Partja ma prawo żądać szczerości od swych towarzyszy. Partja chce zespolenia z ruchem rosyjskim, pewien kierunek w jej łonie — nie chce tego. Rozłam ideowy więc już jest. Jest też rozłam taktyczny. Jedni chcą stosować napięcie naszej walki czynnej do sytuacji w całym państwie Rosyjskiem, inni chcą już w obecnym momencie „atakować posterunki rządowe” to jest stosować metodę walki partyzanckiej, która w tej chwili musi nas doprowadzić do klęski.

Wreszcie istnieje rozłam organizacyjny. Większość Organizacji Bojowej ujawnia zupełną niechęć słuchania rozporządzeń wyższych instancji partyjnych, solidaryzuje się z polityką swego Wydziału, którą ogół partji uznaje za szkodliwą — wreszcie stawia Zjazdowi żądania, których ten w obecnym swym składzie napewno spełnić nie zechce, a w razie odmownej odpowiedzi postanawia nie poddać się uchwałom Zjazdu. Cóż nam wobec tego pozostaje? Albo uleść żądaniom mniejszości organizacji i pochwalić wbrew wewnętrznemu przekonaniu politykę Wydziału Bojowego, albo, idąc za głosem przekonania, politykę tę potępić — i wtedy nastąpi rozłam. Zresztą uległość wobec żądań Wydziału Bojowego też nie zażegna rozłamu. Gdy bowiem Zjazd ulegnie tym żądaniom i odda partję pod faktyczne kierownictwo Wydziału Bojowego, wtedy przeciwnicy polityki Wydziału Bojowego będą musieli usunąć się z partji, gdyż ich sumienie nie pozwoli im bronić przed proletariatem polityki, którą uznają za zgubną. Specjalnie zaś o kł z t. zw. „łowicy” P.P.S. nie zgodził się pozostać w partji, jeżeli ta będzie tolerować w swym łonie propagandę, zmierzającą do oddzielenia nas od ruchu rosyjskiego, jeżeli będzie ona dokonywać lekomyślnych nie zobowiązanych z potęgami ruchu ataków zbrojnych na posterunki rządowe, a zwłaszcza, jeżeli pozwoli na zabijanie żołnierzy, gdy tego nie wymaga samoobrona.

Nikt nie może brać na siebie odpowiedzialności za postęпки, które uznaje za zgnębne.

W myśl swych wywodów mówca prosił Zjazd o rozpatrzenie przede wszystkim kwestii konfliktu między partją a obecną Organizacją Bojową, a dopiero następnie sprawy, jaką ma być nasza Organizacja Bojowa.

Wniosek ten został przyjęty. Nad kwestją stosunku partji do Organizacji Bojowej wywiązała się żywa dyskusja. Obroncy Wydziału Bojowego zaznaczyli, że żądania konferencji bojowej są sprzeczne z dotychczasową polityką partji, a rozbieżność ideowa w łonie partji jest o wiele mniejsza, niż chcą przedstawić stronnicy „lewicy”. Specjalnie zaś z naciskiem podkreślili, że przyjęcie w chwili obecnej wniosku przeciw Wydziałowi Bojowemu od razu odejmie partji możność stosowania taktyki rewolucyjnej i skieruje ją na tory „rewolucji pokojowej”.

Przeciwko temu znowu polemizowali mówcy z „lewicy”, zaznaczając, że 1) skoro C.K.R. nie zgodził się na kierownictwo Wydziału Bojowego nad bojąwką, to Zjazd — o ile się zgadza z C.K.R. w ocenie wypadku w Rogowie i innych objawów niekarności Wydziału Bojowego — tembardziej nie może oddawać w ręce tegoż Wydziału Bojowego kierownictwa (choćby tylko „technicznego”) nad milicją, t. j. nad najszerzymi masami robotniczymi; 2) że większość partji chce akcji bojowej, lecz nie zgadza się na jej obecne formy; 3) że akty bojowe, wynikające z potrzeb organizacji, mogą być wykonywane, jak to już miało miejsce dawniej, bez wyodrębnienia bojąwki; wreszcie 4) że różnice ideowe w łonie partji są ogromne, co stwierdzają wydawnictwa „Życie” i „Trybuna”, które jakkolwiek niby „prywatne”, są przecież pisane i wydawane właśnie przez tak zwanych starych P.P.S-owców.

Dyskusja toczyła się jeszcze przez cały dzień następny. Między innymi zabierał w niej głos przybyły na Zjazd poseł I. Daszyński, który stwierdziwszy potężny wpływ rewolucji w caracie na życie społeczne państwa austriackiego i specjalnie Galicji, skreśliwszy olbrzymie ożywienie w ruchu naszym w zaborze austriackim, oraz opisawszy losy austriackiej reformy wyborczej, której bliskie zwycięstwo jego zdaniem proletariatu Austrii zawdzięcza w znacznej mierze rewolucji w caracie, — zakończył swe przemówienie wezwaniem do utrzymania jedności i siły partji naszej. Na jego przemówienie odpowiedział jeden z towarzyszy, dziękując bratniej partji galicyjskiej w osobie jej najwybitniejszego przedstawiciela za okazywane nam tylekroć moralne i materialne poparcie i zaznaczając, że my niemniej gorąco od Towarzysza Daszyńskiego pragniemy jedności, ale tylko takiej, która się opiera na jednomyślności i wspólności dążeń. Niestety, jednomyślności tej nie mamy i dlatego nie nasza będzie wina, jeżeli rozłamu nie unikniemy.

W dalszym toku dyskusji, w ciągu której ani razu przedstawiciele bojąwki nie ujawnili chęci cofnięcia swego ultimatum, został postawiony wniosek o uznanie członków Wydziału Bojowego i solidaryzujących się z nimi członków Organizacji Bojowej za postawionych po za obrębem partji. Wnioskodawca uzasadnia swój wniosek tem, że kierownicy Wydziału Bojowego próbowali jawnie narzucić partji i jej Zjazdowi swoją wolę i zapanaować nad partją. Gdy to się im nie udało, usiłują się cofnąć, oznajmiając, że nie pragną rozłamu.

W rzeczywistości jednak jak świadczy przebieg konferencji bojowej, rozłam był przez nich postanowiony i przygotowany. Jeżeli teraz przemawiają przeciw rozłamowi, to jedynie dlatego, że moment obecny okazał się dla nich niekorzystnym. Ale po wszystkim, co zaszło, ufać im już nie można, i gdy faktycznie wyszli z partji, nie należy ich wpuszczać z powrotem.

Nad tym wnioskiem rozwinęła się żywa dyskusja. Wszystkie zarzuty przeciw wnioskowi straciły w swej mocy przedstawił Wydział Bojowego. Zdaniem jego Wydział Bojowy działał w myśl uchwały VIII Zjazdu i intencji partji. Partyzancka akcja była właśnie narzucona bojąwce przez partję, która holdowała teorii „żywiolowości” ruchu, gdy tymczasem on osobiście był i jest zwolennikiem planowej a starannie przygotowanej akcji zbrojnej. Na twierdze-

nie o odrębnej polityce Wydziału Bojowego i jego powstańczych dążeniach — brak dowodów, gdyż to wszystko opiera się na przypuszczeniach i na czytaniu w myślach pojedynczych jednostek.

Mówcy zarzucano z kilku stron, że jego przemówienie zupełnie nie lientje z odczytaną przez niego samego deklaracją bojąwców, którzy wyraźnie stwierdzili w tej deklaracji, że bez spełnienia ich żądań w partji pracować nie będą, a jednym z zarzutów przeciw partji było właśnie wystąpienie przez nią w obecnej chwili zbrojnych wystąpień przeciw rządowi. Wydział Bojowy sam stworzył rozłam! Co do „powstańczych” zapatrywań kierowników b., to zdaniem oponentów są one znane i stwierdzone; stwierdza je nadto rozłowanie sił bojowych: tu niema czytania w myślach, ale są fakty, jest prawo zjazdu wyrażać zaufanie albo brak zaufania do tych lub owych członków partji według swego wewnętrznego przekonania.

Dyskusja toczyła się bardzo długo. W toku jej jeden członków „prawicy” postawił wniosek: skasowania bojąwki i oddania członków wydziału pod sąd partyjny za uchylanie przeciwko karności partyjnej. Wnioskodawca bronił swego wniosku, twierdząc, że należy dać możność szczegółowego wszechstronnego rozpatrzenia kwestji zatargu Wydziału Bojowego z C. K. R.

Przed głosowaniem przedstawiciel Wydziału Bojowego raz jeszcze zabrał głos, protestując przeciw niedość poważnemu jego zdaniem traktowaniu sprawy przez Zjazd, specjalnie zaś przeciw gołosłownemu potępieniu ludzi, którzy się narażają na śmierć za sprawę ogólną.

Odpowiedziano mu, że Zjazd miał czas i możność w toku dyskusji przekonać się, czy zarzuty, czynione kierownikom Wydziału Bojowego były słuszne, czy nie.

**Uchwalenie wniosku o postawieniu poza obrębem partji Wydziału Bojowego i członków konferencji bojowej, solidaryzujących się z wydziałem.**

W głosowaniu imiennem 28 głosami przeciw 11 przy 2 wstrzymaniach się od głosowania został uchwalony wniosek, brzmiący jak następuje:

**Uchwała w sprawie postawienia poza obrębem partji członków Wydziału Bojowego.**

Zważywszy, że Wydział Bojowy holdował polityce i taktyce, znajdującej się w jaskrawej rozbieżności z polityką ogółu partji;

że służył on kierunkowi, zmierzającemu do wyodrębnienia ruchu rewolucyjnego w Polsce z całości ruchu w Państwie Rosyjskiem;

że ta, górująca w nim dążność, pchała go na drogę akcji partyzanckiej, w momentach, w których nie była ona związana z rozwojem i interesami ruchu masowego i często była z niemi w ostrej sprzeczności;

że kierunek, który Wydział Bojowy usiłował nadać akcji bojowej nie tylko nie zwiększa szans przysiętej masowej rewolucji zbrojnej, lecz przeciwnie, zmniejsza je;

zważywszy dalej, że ta odrębność taktyczna ujawniała się w stałych konfliktach kierowników Organizacji Bojowej z centralnymi władzami partji, konfliktach, które doszły do świadomego łamania zarządzeń C. K. R. w sprawach pierwszorzędnej wagi;

że zwołana przez zawieszony w swej działalności Wydział Konferencja bojowa postawiła Zjazdowi Partji ultimatum, postanawiając jednocześnie niepoddanie się uchwałom Zjazdu, gdyby ta wypadła odmownie.

Zjazd stwierdza, że członkowie zawieszonego Wydziału Bojowego i wszyscy uczestnicy Konferencji Bojowej, którzy się z nim solidaryzują, postawili się tem samym poza obrębem P.P.S.

## Ustąpienie ze Zjazdu 8 członków. Deklaracja Zjazdu w sprawie rozłamu.

Wskutek przyjęcia powyższego wniosku przez Zjazd 8 członków tegoż usunęło się zeń, złożwszy deklarację (obecnie wydrukowaną przez secesjonistów w ich „Robotniku”) z motywami tego ustąpienia.

Uznając, że deklaracja niezgodnie z prawdą przedstawia przyczyny rozłamu, Zjazd uchwalił zwrócić się do ogółu towarzyszy z deklaracją, oświeclającą dokładnie cały stan rzeczy.

Deklaracja ta brzmi jak następuje:

*Do wszystkich towarzyszy!*

IX Zjazd P.P.S. uznał, że część kierowników Organizacji Bojowej przez swe postępowanie stanęła poza obre-  
bem partji. W sprawie tej Zjazd podaje do wiadomości najszerzych szeregów partyjnych co następuje:

Rozłam obecny jest wynikiem długich walk wewnętrznych, rozdzierających naszą partję od samego początku rewolucji. Wewnętrzne te zatargi wypłynęły z tego, że pomiędzy towarzyszami partyjnymi były wielkie różnice w zapatrywaniu się na rewolucję w państwie rosyjskiem i na nasz stosunek do tej rewolucji. Te różnice spowodowały wyraźny podział partji na dwa kierunki: „stary” (inaczej prawica), obejmujący nieliczną grupę towarzyszy i „młody” (lewica), skupiający w sobie olbrzymią większość partji. Dla zwolenników „starego” kierunku rewolucja rosyjska przedstawiała się jedynie jako dogodna okazja do podjęcia walki o oderwanie Królestwa od Rosji. Tymczasem „młody” kierunek uznał zdobycie niepodległości narodowej w toku obecnej rewolucji w caracie za niemożliwe. Według jego zwolenników zadaniem klasy robotniczej Królestwa jest walka o obalenie caratu i stworzenie na jego gruzach nowego porządku państwowego republikańsko-demokratycznego. Walka ta prowadzona być musi oczywiście zgodnie i wspólnie z klasą robotniczą innych części państwa Rosyjskiego. Dla kraju naszego powinniśmy uzyskać w tej walce usamodzielnienie prawnoprawne typu federacyjnego, t. j. oddzielne prawodawstwo i oddzielny zarząd (administrację), niezależne od wspólnego rządu wszystkich części składowych państwa. Lecz związek państwowy z Rosją w toku obecnej rewolucji zerwanym być nie może. Co się tyczy niepodległej rzeczypospolitej demokratycznej polskiej, ogarniającej obecnie trzy zabory Polski (rosyjski, austriacki i pruski) to „młody” kierunek nie wyrzeka się tego ideału, ale uznaje, że może on się spełnić tylko przez to, że klasa robotnicza każdego z zaborów Polski, działająca wspólnie z proletariatem państw zaborczych, będzie walczyła o zaprowadzenie w nich ustroju całkowicie demokratycznego, republikańskiego. W żadnym zaś razie do niepodległości nie może prowadzić droga „powstań narodowych”, mających na celu oderwanie zbrojną ręką tej czy innej części Polski, od państwa zaborczego.

Z tej różnicy w poglądach na obecny ruch rewolucyjny i jego cele wynika też różnica w pojmowaniu środków walki.

Prawica partji, zgadzając się na zespolenie ruchu naszego z ruchem rosyjskiem, widziała w tym jedynie, jakby sojusz z obcą armją, choć przyjazną. Zwolennicy tego kierunku zastrzegali się jednak bezustannie, aby sojusz ten nie był zbyt ścisłym. Samych zaś sprzymierzeńców (t. j. rewolucjonistów rosyjskich) traktowali oni, jako bardzo niepewnych. Podczas okresu, gdy masowy ruch robotniczy w państwie rosyjskim wzrastał, prawica w partji naszej trzymała się na uboczu i ograniczała się skargami, że za mało poddajemy się wpływowi Petersburga. Gdy nadeszły czasy reakcji (tak w Rosji, jak u nas) zwolennicy „starego” kierunku poczęli coraz energiczniej krytykować tych, co starali się jaknajścisłej łączyć ruch rewolucyjny w Polsce z ogólnopolskim ruchem rewolucyjnym i coraz otwarciej starali się skierować partję na drogę powstania narodowego.

Ruch rewolucyjny w Polsce jest dla nich w swej istocie przygotowaniem do wojny polako-rosyjskiej, w której rewolucyjne siły Rosji mogą odegrać tylko rolę „obcego sojusznika”.

Pogląd ten odbija się na najważniejszych kwestiach taktyki.

Ogromna większość partji, uznaje, że nasze zwycięstwo w starciu z caratem jest niemożliwe bez przejścia na naszą stronę znacznej części wojska. Dla tego staramy się usunąć z naszej taktyki wszystko to, co może utrudniać propagandę rewolucyjną w armji. Tymczasem prawica lekceważy stosunek nasz do wojska i nieraz dla chwilowych i niepewnych korzyści, gotowa jest podkopać robotą w wojsku.

W ten sposób rewolucyjnie, lecz nierozważnie użyte środki walki mogą przynieść wyniki szkodliwe dla sprawy rewolucji.

Skoro w ciągu roku 1905 ruch rewolucyjny nie szedł drogami, odpowiadającymi chęciom polityków „starego” kierunku P.P.S., przypisywali oni to żywiołowości i bezładności tego ruchu.

Według ich zdania rewolucję należałoby prowadzić według ułożonego z góry i obmyślonego szczegółowo planu.

Za narzędzie do „zrobienia rewolucji” (pojmowanej w duchu powstańczo-narodowym) miała według ich planu służyć organizacja bojowa, w której wydziale kierowniczym wybitni przedstawiciele „starego” kierunku znaleźli się w większości.

Organizację tę chcieli oni ukształtować jako olbrzymi spisek, ogarniający liczne zastępy proletariatu, a zbudowaną według zasad wojskowych (bezwzględna komenda zwierzchników nad podwładnymi, podział na oddziały i t. d.). Stworzyli oni w ten sposób fantastyczny plan tajnej, zakonspirowanej armji rewolucyjnej, która miała zastąpić „beładny” ruch masowy przez planową wojnę z armją carską. Politycy prawicy, ze swoim pojmowaniem rewolucji, jako fizycznej tylko walki z przemocą carską i ze swą taktyką spiskową oczywiście nie mogli uzyskać wpływu na ruch masowy i na całość organizacji. Zato uzyskali bezwzględne kierownictwo nad organizacją bojową. Dzięki koniecznej konspiracyjności tej organizacji, potrafili ją oni ściśle odgrodzić od reszty partji i faktycznie usunąć z pod kierownictwa centralnych władz partyjnych. Żadna kontrola ze strony C.K.R. i komitetów okręgowych nad wewnętrznymi sprawami „bojówkami” nie była możliwa, gdyż kierownicy Org. Boj. pod pozorem „konspiracji” albo się uchylali od dawa-  
nia odpowiednich wyjaśnień, albo wręcz usuwali się od stykania się z instytucjami partyjnymi.

Wszystko to doprowadziło Org. Boj., stworzoną dla współdziałania z ruchem masowym do przeciwstawienia się reszcie partji i do coraz ostrzejszych starć z władzami partyjnymi; wreszcie doszło do świadomego złamania przez Wydział Bojowy wyraźnego postanowienia C.K.R. Gdy C.K.R. został w ten sposób zmuszony do zawieszenia członków Wydziału w ich czynnościach, zwołali oni konferencję Org. Boj. która to konferencja wyraziła zupełną solidarność z postępowaniem Wydziału.

Nie dość na tem. Konferencja ta zupełnie wyraźnie przeciwstawiła się całej partji przez posłanie na Zjazd uchwał, zawierających ultimatum t. j. żądanie bezwarunkowego uchwalenia pewnych wymagań konferencji. Konferencja z góry przewidziała, że Zjazd jej żądania odrzuci i wobec tego postanowiła nie poddać się uchwale Zjazdu i rozpocząć agitację w szeregach partyjnych, zmierzającą do przeciągnięcia ich na stronę Org. Bojow. w jej sporze z władzami partyjnymi. Takie postanowienie równało się oczywiście postanowieniu dokonania w łonie partji rozłamu.

Ultimatum konferencji polegało na żądaniu utworzenia masowej milicji robotniczej pod technicznym kierownictwem Wydz. Bojowego. W obecnej sytuacji Zjazd żadną miarą nie mógł się zgodzić na to żądanie. Spełnienie jego oznaczało by oddanie temu samemu Wydziałowi, który dopiero co zламаł karność partyjną i zmierzał do zrobienia z partji narzędzia do swojej odrębnej polityki, ogromnego wpływu na najszerze koła robotnicze. Zastrzeżenie, że kierownic-

two Wydziału miało być jedynie „technicznym” nikogo ośmielić nie mogło; widzieliśmy bowiem, że ten sam Wydział potrafił unicestwić i sprowadzić do zera kontrolę partii nad Org. Bojową i wbrew uchwałom Zjazdów i Rad uczynił z tej organizacji narzędzie swej odrębnej polityki. Zjazd uznał, że spełnienie zadań konferencji O. B. równałoby się oddaniu całej partii pod jej dyktando, co byłoby dla partii czynem samobójczym. Nadto Zjazd przyszedł do przekonania, że sam fakt uchwały konferencji nie poddawania się uchwałom Zjazdu, jeżeli te nie wypadną po myśli konferencji, dowodzi, że rozłam właściwie już się dokonał, tym bardziej, że konferencja zgóry postanowiła w razie zatargów ze Zjazdem rozpocząć rozbijanie szeregów partyjnych przez wrogą partii agitację.

Wobec tego Zjazd uznał Wydział Bojowy i solidarnych z nim członków konferencji O. B. za stojących poza obrobem partii.

Zrobił on to z całkowitem poczuciem odpowiedzialności i z wielkim bólem.

Organizacja bojowa wyszła z łona partii, służyła jej przez najbardziej ofiarną i bohaterską walkę i położyła dla sprawy naszej ogromne zasługi.

Tym boleśniej jest dla nas, że wzgląd na istotne interesy rewolucji zmusza nas do rozstania się ze znaczną częścią tej organizacji. Cenimy wysoko bohaterstwo bojowców, wielbimy ich gotowość do ofiar i bezgranicznych poświęceń, ale to może jedynie skłonić nas do tem pilniejszego czuwania nad tem, by krew bohaterów nie przelewała się na próżno, by ich męga i ofiarna działalność była prowadzona celowo w interesach ruchu proletarjskiego, a nie służyła polityce nierozsądnej i zgubnej dla tego ruchu.

Towarzysze! Rozłam, jaki nastąpił, pomimo pewnych chwilowych trudności, musi być dla partii pożytecznym w swych skutkach. Wzywamy was, abyście w tej ciężkiej chwili postępowali spokojnie, lecz stanowczo w myśl naszych uchwał. Pewni jesteśmy, że sprowadzi to z powrotem w nasze szeregi tych, co pod wpływem błędnej polityki na czas pewien się od nas usunęli.

### IX Zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej.

22 Listopada 1906.

### Uchwała w sprawie akcji i organizacji bojowej.

Oczywiście Zjazd nie podzielił zdania ośmiu ustępujących członków, którzy w swej deklaracji nazwali Zjazd zebraniem frakcyjnym. Przez trzy dni z rzędu towarzysze ci uznawali prawomocność Zjazdu, a dopiero gdy przeszła uchwała, na którą się nie zgodzili, zrobili odkrycie, że Zjazd jest frakcyjny. Nad deklaracją tą nie rozpoczynano dyskusji i Zjazd w dalszym ciągu obradował jako pełnomocny Zjazd partyjny. Obrat on C.K.R., przyzem w głosowaniu brało udział 33 delegatów.

Wreszcie załatwiono kwestję dalszego prowadzenia akcji bojowej i zorganizowania bojówki na nowych podstawach. Zjazd uznał, że najgłówniejszym zadaniem jest ubojowienie zorganizowanych towarzyszy, a następnie i mas, że jednocześnie i współzrędnym z uświadamianiem towarzyszy w kwestjach politycznych i społecznych powinno się uświadamiać ich, jak się obchodzić z bronią, jak dokonywać wystąpień masowych, jak się bronić i atakować, wreszcie jak dokonywać aktów pojedynczych i zbiorowych. Tylko wtedy świadomy swych celów i dążeń proletarjat będzie ubojowiony, będzie zawsze w gotowości bojowej; tylko wówczas na gwałty rządu będzie zawsze można odpowiadać odpowiednimi aktami, gdyż akty te, jako wynikające z jego potrzeb, podyktowane mu jego świadomością, zawsze znajdą chętnych i gotowych na ofiary wykonawców. W tym celu w każdym Okręgu Komitety w porozumieniu z C.K.R. wyznaczają pewną ilość instruktorów, którzy mają znajomość zorganizowanych towarzyszy z najelementarniejszymi podstawami sztuki bojowej. Po za tem przy Okręgowych Komitetach Robotniczych i przy C.K.R. wytwarza się zastęp towarzyszy, kierujących czynami bojowymi, zarządzających

składami broni, laboratorjami i t. d. Wszelkie akty dokonywane przez towarzyszy z organizacji ogólnej, każdorazowo dobieranych i po spełnieniu aktu powracających do zwykłych robót ogólnopartyjnych. O potrzebie tego lub owego aktu bojowego decydują Komitety Okręgowe względnie Komitety lokalne i C.K.R.

Po dłuższej dyskusji, zapadła w tej kwestji następująca uchwała, streszczająca zasadnicze stanowisko partji, w której z konieczności niektóre punkty konspiracyjne, dotyczące organizacji bojowej, musimy opuścić.

### Uchwała w sprawie akcji i organizacji bojowej.

Zważywszy, że tylko ruch masowy i masowa walka zapewnić mogą zwycięstwo rewolucji i zabezpieczyć ją od wszelkich wrogich zamachów;

zważywszy że powodzenie przyszłej walki zbrojnej jest niemożliwe bez udziału w niej i sympatji dla niej najszerzych mas ludowych, przede wszystkim ogółu proletarjskiego, miejskiego i wiejskiego, a dalej od stopnia zaangażowania masy żołnierskiej.

że przygotowanie na drodze spiskowej zbrojnego i karnego wojska rewolucyjnego jest zadaniem dla partji i bezcelowym i niewykonalnym;

zważywszy, że nam fakt istnienia stałej wyodrębnionej organizacji bojowej obniża gotowość bojową proletarjatu, zwalniając go niejako od obowiązku odpowiadania na ucisk i gwałty rządowe i rodząc pogląd, że go w tem wyręczyć powinna organizacja bojowa;

zważywszy, że wytwarza on wśród proletarjatu poczucie niemocy jego, jako klasy, a natomiast wiarę w potęgę organizacji spiskowej;

zważywszy, że z tych samych powodów nie należy, zwłaszcza w obecnych warunkach, stwarzać stałych robotniczych kadrów milicyjnych;

zważywszy dalej, że w chwili obecnej ruch masowy napotyka na drodze swego rozwoju różne bezpośrednie przeszkody, stawiane przez policyjno-rządowy aparat, które stale usuwane być muszą;

że akcja bojowa, wypływająca z potrzeb ruchu masowego, a skierowana na usunięcie tych przeszkód jest konieczną,

Zjazd stwierdza, że

1. Zasadniczym zadaniem partji jest organizowanie i prowadzenie do walki najszerzych mas ludowych.

2. Że działalność partji w tym zakresie uzupełniona być winna przez akcję bojową;

3. Że akcja bojowa, jako pomocnicza i dodatkowa całkowicie podporządkowana być musi i ściśle dostosowana do ogólnej działalności partji,

4. (konspiracyjny).

Ponieważ org. boj. w jej dotychczasowej formie nie odpowiada powyższemu założeniu, Zjazd poleca C.K.R. przebudowę tej organizacji oprzeć na następujących zasadach:

- 1) . . . . . następują
- 2) . . . . . punkty
- . . . . . konspiracyjne.

\* \* \*

Oprócz sprawy akcji i organizacji bojowej były rozpatrywane na Zjeździe jeszcze: sprawa wydziału wojskowego, sprawa zmiany sposobu wybierania delegatów na Zjazdy i Rady partyjne oraz cały szereg spraw organizacyjnych. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy na później.

### Nasza akcja bojowa.

Jednym z argumentów, jakich używa tak zw. „frakcja rewolucyjna” przeciwko IX Zjazdowi P.P.S. jest argument, jakoby Zjazd zatępił z drogi rewolucyjnej na drogę ewolu-

oji, jakoby odrzucał wszelką akcję bojową, jakoby już dziś zmierzał do akcji wyłącznie pokojowej.

Jest to argument zgola nieprawdziwy, aczkolwiek pomiędzy tem, co secesjonisci uważają za akcję rewolucyjną, a tem co według nas jest taką akcją, leży rzeczywiście przepaść. Wychodząc z założenia, że wyzwolenie robotników powinno być dziełem samych robotników, już przez to samo zupełnie jasno i wyraźnie określamy, jakie czynniki tu muszą odgrywać rolę, a zatem: przedewszystkiem uświadomienie, a następnie ubojowienie. Uświadomienie, jako czynnik popychający do walki, ubojowienie—umożliwiające tę walkę.

Uświadomienie klasowe proletariatu skłania ten proletariąt do zrzeszania się, do organizowania się. W każdej chwili ten zorganizowany proletariąt napotyka na przeszkodę i zapory, stawiane mu przez jego odwiecznych wrogów i przez reprezentujące ich interesy rządy. Te stawiane mu tamy i przeszkody, przezeń odczuwane i zrozumiane, muszą być stale i ciągle usuwane. Któż je ma usuwać? Oczywiście on sam, zorganizowany proletariąt. On czuje ucisk, te przeszkody jemu przegradzają drogę dla dalszego rozwoju, on je usuwa. W miarę rozwoju sił i organizacji proletariatu, wciskające go obręcze coraz bardziej będą mu się dawały we znaki, skruszenie ich będzie nieodzowną potrzebą—aczkolwiek będzie to trudnem, bo klasy posiadające i ich rządy będą używały wszelkich sił, by obręcze ucisku zachować. Ale i proletariąt wzrosnąć w siły i okowy, tamujące jego ruch skruszy. Ostateczne zbrojne starcie, które nas czeka, jest tylko ostatniem ogniwem w łańcuchu aktów, jakie ma proletariąt do spełnienia.

Tę świadomość konieczności samemu usuwać przeszkody partja socjalistyczna winna przedewszystkiem szerzyć, bo jedyną gwarancją praw ludu pracującego zawsze była, jest i będzie gotowość tego ludu do walki o te prawa. Na tem polega rewolucyjność mas. Jeżeli mamy świadomość tego, że naszym obowiązkiem jest odeprzeć wszelki zamach, wszelką zapórę, to zawsze jesteśmy w pogotowiu bojowem. Czy w organizacji ujawni się obecność szpicla lub prowokatora, czy Nolkany lub Konstantinowy znęcaniem i nagrywaniem się nad ludem pracującym tamują jego pochód naprzód, czy Skafoni lub Woniarscy zarządzaniem środkami policyjnymi uniemożliwiają normalny rozwój klasy pracującej, brutalnie stając w obronie klasy wyzyskiwaczy,—świadomy proletariąt ma jedno zadanie—usunięcia tych przeszkód samemu, nie ludząc się, że ktoś za niego to wykona. Tylko stale i ciągle wykonywając te akty, coraz bardziej skomplikowane, wymagające coraz większej sprawności bojowej, proletariąt wychowuje w sobie rys, bez którego zbrojne starcie z caratem jest nie do osiągnięcia. Tym rysem jest gotowość bojowa—nastrój „masy“ popychający ją do czynu.

Ten nastrój, ta gotowość bojowa nie może istnieć, o ile istnieje opatrnościowa organizacja bojowa, która zań tego rodzaju akty wykonywa. Masy zamiast być zawsze na pogotowiu do czynu, są zawsze na pogotowiu do powiedzenia komuś, żeby on ten czyn wykonał. Zamiast wdrażać się do walki, masy ten obowiązek wkładają na barki innych. To nie podnosi, a obniża rewolucyjność tych mas.

Dotąd mówiliśmy tylko o tem, kto ma akty, wynikające z potrzeb mas, wykonywać, ale i same te akty tak zrozumiane, będą miały zupełnie inny charakter i pociągą za sobą inne skutki, niż akty nie związane z potrzebami ruchu.

Gdy Okrzeja, Dierzbicki, Szulman oddali swe życie w ofierze dla sprawy robotniczej, proletariąt doskonale rozumiał ich czyn, bo ci męczennicy byli tylko wyrazicielami, wykonawcami zbiorowej woli świadomego proletariatu, który czuł na swej skórze ucisk i znęcanie się zgładzonych przez nich ślepaczy carskich. Gdy w zeszłym roku po krwawej rzezi 1-go maja rzucono bombę w kozaków, którzy nurzali się we krwi bezbronnych—proletariąt zrozumiał ten akt i zsolidaryzował się z nim. Nie przestraszały go represje, nie było lęku w jego duszy. Te akty były w owej chwili konieczne i żadne represje nie mogły wywołać w nim reakcji.

Ale zupełnie inaczej zareagował proletariąt na napady na monopole, na „krwawą środę“, na napad na żołnierzy pod Radomiem, wreszcie na Rogów.

Chwila rozprawy z policją jeszcze nie nadeszła, potrzeby obecnego ruchu tego aktu jeszcze nie nakazywały, proletariąt jeszcze nie był na nie przygotowany, i proletariąt tego aktu nie rozumiał, odporności na represje, jakie niespodzianie spadły na jego głowę, nie wykazał i nie mógł wykazać. Nastąpiła reakcja, skurczenie się, cofnięcie się wstecz. To też o ile akty, wynikające z potrzeb ruchu będziemy wykonywali z całą energią, z całą siłą, na jaką nas tylko będzie stać, o tyle na drogę niebezpiecznych i ryzykownych eksperymentów „robienia rewolucji“ ja nie przygotowywania się i przystosowywania do niej nigdy nie wstąpimy. Pierwsze współdziałają rewolucji, drugie ją tylko cofają.

Przejdźmy do napadów na wojsko.

W żołnierzach widzimy przedewszystkiem robotników i włóścian, i jako takowych powinniśmy uświadamiać. Nie znaczy to, że mundur żołnierski powinien dawać żołnierzom gwarancje bezkarności za mordy, gwałty i rozbój. Przeciwnie O ile żołnierz dopuszcza się tego powinien być karany.

Ale zabicie żołnierza, który się znęcał nad ludem pracującym, nie szkodzi akcji uświadamiania. Owszem. Przykład ze stosunków robotniczych doskonale nam tą sprawę wyjaśni. Jeżeli fabrykant za jakieś przestępstwo, kradzież, oszustwo i t. p., wydał robotnika z fabryki, czyż ogół proletariatu ujmie się za niego. Nie! Każdy usprawiedliwi fabrykanta, każdy powie: „niech nie kradnie!“ Ale jeżeli: ten sam fabrykant, jak to się często zdarza wyrzuci na bruk robotnika bez żadnego przewinienia, robotnicy natychmiast ujmą się krzywdy towarzysza i solidarnie wystąpią w jego obronę. Nieuzasadniona krzywda, wyrządzona w danym wypadku jednemu robotnikowi—organizacje przeciwko fabrykantowi cały ogół pracujących w danej fabryce.

To samo z wojskiem. Gdy żołnierz zostanie zabity za przestępstwo dokonane na ludzie pracującym, masa żołnierska też powie: „niech nie morduje, dobrze mu tak!“ Ale gdy żołnierz postrada życie tylko za to, że jest żołnierzem, nie czyniąc poza tem krzywdy nikomu, to ta sama masa żołnierska zorganizuje się przeciwko tym, co to zabójstwo dokonali, wystąpi przeciwko nam. Wówczas o żadnem uświadamianiu nie może być mowy, bo żołnierze z nieufnością odniosą się do tych, co w jednym ręku mają gałkę oliwną pokoju, broszurę uświadamiającą, a w drugim bombę... Tego rodzaju akty stanowczo i bezwzględnie odrzucamy.

Jeszcze słów kilka. Dla ubojowienia masy potrzebne są dwa czynniki: 1) odpowiedni nastrój rewolucyjny—gotowość bojowa i 2) umiejętność wykonywania aktów, wymaganych potrzebami ruchu. Tą umiejętność partja obowiązana jest dać zorganizowanemu proletariatowi i Zjazd pod tym względem powziął cały szereg uchwał, by nie wyodrębnić „armii rewolucyjnej“, a cały proletariąt tę umiejętność posiadał. O uchwałach tych mówimy w sprawozdaniu ze Zjazdu.

Z tego cośmy dotąd powiedzieli, widać ile prawdy jest w zarzutach secesjonistów. Nie dziwimy się tym zarzutom. Błyskotliwe, efektowne, ale bezcelowe wysapienia oślepiły ich do takiego stopnia, że prawdziwych, opartych na masach i ich potrzebach aktów rewolucyjnych, ocenić nie potrafią. Dziś ich przekonać nie sposób. Nie wątpimy jednak, że życie ich przekona, i że prędzej czy później zjedną na tą jedynie rewolucyjną drogę, po jakiej my kroczyliśmy kroczyć i kroczyć będziemy aż do zwycięstwa.

